WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 29. **Bochum, czwartek, 11 marca 1897.** Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Odpowiedź na napaść O. Andrzeja

załączamy do dzisiejszego numeru. Bardzo nam przykro, że w podobny sposób zmuszeni jesteśmy rozprawiać z osobą zakonną, ale **każdy ma prawo i obowiązek bronić swej czci przeciw niesłusznym zaczepkom.** Prosimy naszych czytelników, aby przez postępowanie O. Andrzeja nie zrażali się do innych zakonników i duchownych w ogóle. Owszem, niech ich tym większym otaczają szacunkiem, im więcej w postępowaniu swojem różnią się od O. Andrzeja, a i wobec tego zakonnika należy się zawsze zachowywać z taktem, bo **nie błądzi on dla tego, że jest zakonnikiem i duchownym, tylko z powodu krewkości, której jako człowiek nie zdołał się pozbyć, przyjmując sukienkę św. Franciszka i święcenia kapłańskie.**

Gdzie prawda?

Niedawno temu odbyło się w Gladbeck zebranie Polaków, o którem wzmiankę zrobiła także berlińska gazeta katolicka „Germania“. Zdziwiliśmy się jednak nie mało, gdyśmy w nr. 55 tegoż pisma znaleźli z Gladbeck wiadomość, jakoby w ogóle towarzystwa nie założono, oraz jakoby nie było w ogóle mowy o odśpiewaniu polskiej pieśni, a już wcale nie pieśni kościelnej. Jest tam nawet twierdzenie, że w ogóle do odśpiewania pieśni nie wezwano.

Jak widzimy wprowadził jakiś pismak w błąd redakcyę „Germanii“, prawdą bowiem pozostanie, że towarzystwo zostało założone, czego dowodem choćby ogłoszenie o zebraniu tegoż w numerze niniejszym, **prawdą też jest, że przewodniczący, wezwał zebranych do odśpiewania pieśni „Kto się w opiekę“**, czemu jednak policyant przeszkodził, rozwięzując zebranie.

Nie pojmujemy, jak można takie fałsze wysyłać w świat. Można jednak nabrać właściwego pojęcia o charakterze korespondenta, jeżeli się weźmie na uwagę wzmiankę, że już wcale (erst recht nicht) mowy nie było o odśpiewaniu pieśni kościelnej. A jakież to pieśni Polacy śpiewają przy rozpoczęciu lub zakończeniu swych zebrań, jeżeli nie kościelne, a „Kto się w opiekę“ to może też nie jest pieśń kościelna? Jesteś pewnie już bardzo duchem hakatystów przejęty, mości korespondencie, inaczej tak nieszlachetnie nie byłbyś sobie postąpił.

Pomnik dla Kościuszki w Krakowie.

ODEZWA.

W przededniu setnej rocznicy kościuszkowskich bojów powstała w łonie Wydziału Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki myśl wzniesienia śpiżowego pomnika na rynku krakowskim nieśmiertelnej pamięci Naczelnikowi narodu, Tadeuszowi Kościuszce.

Już w sierpniu 1893 r., na walnem Zgromadzeniu członków tegoż Towarzystwa, zapadła jednomyślna uchwała urzeczywistnienia gorących pragnień tych, którzy niewzywani pospieszyli z hojnemi datkami w tym celu.

Swietna Rada stoł. król. miasta Krakowa, uchwałą z dnia 7 grudnia 1893 go l. 31761, oddała pod budowę pomnika plac, położony w Rynku głównym między Sukiennicami, a ulicą Szewską, tuż obok miejsca, na którem w dniu 24 marca 1794 roku Tadeusz Kościuszko złożył narodowi przysięgę, a Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8 grudnia 1896 r. l. 8855 pr. zezwoliło na zbieranie składek w całym kraju.

Wobec tego podpisany Wydział poczuwa się do obowiązku zawezwania wszystkich, którym nieśmiertelna pamięć bohatera z pod Racławic jest drogą, ażeby pospieszyli ze składkami na cel powyższy. Niech grosz wdowi płynie ze serca, jak ze serca Tadeusz Kościuszko niósł wszystko na ołtarz Ojczyzny — dla wywalczenia niepodległości, równości i braterstwa; niech pomnik, który stanie, będzie dowodem niewygasłej wdzięczności narodu za Jego poświęcenie, za miłość Ojczyzny, wzniosłą cnotę i obudzenie z letargu tych właśnie warstw społeczeństwa, które bezwiednie i bez winy swej pogrążone w nim były od wieków.

Jak przed laty cały naród, bez różnicy stanów, pracą rąk własnych wzniósł swemu ukochanemu Naczelnikowi ku wieczystej chwale mogiłę na wzgórzu Bronisławy z ziemi rodzinnej, tak niech teraz obywatele miejscy i wiejscy, uczeni i prostaczkowie, rękodzielnicy i wieśniacy, duchowni i świeccy, słowem **naród cały** groszem swoim wzniesie pomnik bohaterowi i da dowód swej żywotności, da dowód, że wiekowa niewola nie osłabiła w nim ducha, że nie wygasła w nim jeszcze cześć i pamięć dla szermierzy wolności.

Ufając, że słowa powyższe wywrą pożądany skutek i że w niedalekiej przyszłości, może jeszcze w tem stuleciu dzięki ofiarności narodu, stanie na rynku krakowskim pomnik Tadeusza Kościuszki, podpisany wydział uprasza o nadsyłanie składek, chociażby najdrobniejszych, na ręce skarbnika komisyi pomnikowej Ksawerego Konopki (Kraków, biuro weteranów wojsk polskich z 1830 i 1831 roku, ulica Gołębia l. 5).

Zarazem wydział upoważnia i uprasza szanowne redakcye wszystkich dzienników polskich o przyjmowanie składek na cel powyższy i o łaskawe umieszczenie niniejszej odezwy w łamach swojego pisma.

Wydział Tow. imienia Tadeusza Kościuszki.

Dr. Tadeusz Gluziński, sekretarz. *Jan Skirliński,* przewodniczący.

Ksawery Konopka, skarbnik.

Fundusz pomnika, jakim obecnie rozporządza Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki, wynosi 2,510 złr. 61 ct., którą to kwotę złożono w krakowskich kasach oszczędności.

Oszczędność w Czechach

jest daleko większą, a co główna, umiejętniejszą, aniżeli w ziemiach polskich, co łatwo można udowodnić cyframi. Kasa oszczędności w mieście Kolinie miała w końcu lutego przeszło 2 miliony depozytów. Kolin liczy 12 tysięcy mieszkańców. Oprócz tego istnieje w Kolinie Towarzystwo pożyczkowe z 2 milionami depozytów. Towarzystwo pożyczkowe w Pradze na Małej Stranie w lutym br. posiadało 5 milionów mr. depozytów. Takich zakładów jest w Pradze kilkanaście. W banku ziemskim praskim złożono 66 milionów marek depozytów. Gospodarski bank kredytowy dla Czech w Pradze miał 28 lutego 5 i pół miliona mr. depozytów. W miejskiej prazkiej kasie oszczędności złożono w lutym br. 1,600,000 złr. Posiada wogóle ten zakład przeszło 100 milionów marek oszczędności. Prawdziwą potęgą finansową jest czeska krajowa kasa oszczędności w Pradze, gdyż w lutym 11,146 osób złożyło trochę mniej, aniżeli 2 miliony marek. Depozyta dnia 28 lutego doszły do 222 milionów marek. Dziwić się można słusznie, że naród czeski, otoczony naokół Niemcami, dochował swego języka, okazując wielką żywotność. Nietylko usilna i umiejętna praca, ale także rozsądna oszczędność dodała siły naszym pobratymcom, że się oparli i opierają germanizacyi. Uczmy się od Czechów!

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur**

W Pieniążkowie pod Czerwińskiem. odbyło się w niedzielę zebranie, na którem założone zostało Towarzystwo rolnicze.

Starogard. Skład łokciowy, garderoby męzkiej i damskiej p. J. Prinza, przejął w drodze kupna rodak nasz p. Jan Przędziński.

Wydział prowincyonalny udzielił 5000 mr. na pokrycie niedoboru wystawy grudziądzkiej i 1400 mr. na pokrycie kosztów reparacyi refektarza w starym klasztorze w Kartuzach.

Tczew. W nieboszczyku, którego znaleziono przy szosie starogarogardzkiej poznano malarza Karola Palmowskiego.

Tuchola. Ciało deputatnika Siegera z Małego Sumina, który przed niejakimś czasem zaginął, wracając ztąd z targu, znaleziono teraz na polu przy Małem Międromierzu. Sekcya wykazała, że Sieger zmarzł.

Olsztyn. Ks. prob. Boenig w Freudenberg został mianowany tymczasowym dziekanem dekanatu zyborskiego, a ks. kapelan Boehm w Zyborku administratorem tegoż probostwa, opróżnionego przez śmierć ks. dziekana Conradta.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Po wojnie przeciwko polskim nazwom miejscowości przyszła teraz kolej na spolszczone nazwiska rodzinne. O takiej dobrowolnej a częściej przymusowej „regermanizacyi“ nazwisk donosiliśmy nieraz w ostatnich tygodniach; dzisiaj donoszą znowu z Piły, że tamtejsza izba karna skazała na karę pieniężną niejakiego Krygiera i Szmyta za samowolną zmianę swego nazwiska „Krüger“ i „Schmitt“. Dzięki założonej rewizyi zniósł „kamergerycht“ odnośne zasądzenia i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Jeżyce. W ostatnim czasie sprawa budowy kościoła znacznie posunęła się naprzód. Dnia 4 i 30 stycznia nastąpiło przewłaszczenie gruntów kupionych pod kościół na własność parafii jeżyckiej.

Poznań. Na przedmieściu św. Łazarza obok dworca kolejowego ma być zbudowany kościół katolicki.

Przeciwko „Gońc. Wielkop.“ ma być wdrożoną sprawa przymusowego świadczenia przed sądem w celu wykrycia korespondenta, który mu donósł treść rozporządzenia ministeryalnego tyczącego rozwiązywania polskich zebrań. Tak przynajmniej pisze „Ges.“, a może być, że to po prostu denuncyacya, gdyż „Gon. Wielk.“ nic o tem nie pisze, chociażby najpierw o tem powinien wiedzieć.

Gniezno szczyci się nietylko grobem św. Wojciecha, ale także relikwiami błog. Jolanty, zwanej także Jolentą, złożonemi w kościele pofranciszkańskim. Stwierdzono, że za przyczyną tej Błogosławionej spełniło się więcej, niż sto cudów. Trzydzieści sześć osób odzyskało nagle u jej grobowca zdrowie, umarłych wskrzeszono trzech, wzrok odzyskało pięciu, pocieszenie odebrało sześćdziesiąt ludzi. Cuda te są stwierdzone przez Władzę Duchowną. A ileż było cudów, o których się świat nie dowiedział? Wisiało też na grobie błog. Jolanty przeszło 100 wotów (ślubni) i innych pamiątek. Dziwna rzecz, że cześć błog. Jolanty mało u nas rozpowszechnioną. Niechby rodzice córkom na chrzcie dawali imie Patronki Gniezna i Wielkopolski! Błogosławiona Jolanto, módl się za nami!

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Królewska Huta. Pewnej nocy zeszłego tygodnia zadusiła się tu wyziewami z niedopalonych w piecu węgli 16-letnia służąca, nazwiskiem Mikołajczyk. Po wysadzeniu drzwi znaleziono ją na podłodze leżącą z twarzą ku ziemi, z czego wnioskować można, że się w nocy przebudziła i chciała okno lub drzwi otworzyć, ale już nie zdołała. Piec, jak się pokazało, był zatkany i nie miał żadnego przeciągu.

Miechowice. Zeszłego tygodnia zadusił się wyziewami węglanymi u swej matki górnik Jan Musialik z Brzeziny. Matkę jego zdołano jeszcze do życia przywołać, ale u niego wszelkie zabiegi były już bezskuteczne. Musialik, który liczył zaledwie lat 28, osierocił czworo dziatek.

Bytom. Na Rozbarku chciała 9 letnia córeczka inwalidy Jantosia przejść przez szyny zaraz za pociągiem kolei ulicznej, nie spostrzegłszy, że tuż za nim jechał wóz całym pędem. Nie zdołała go już wyminąć i padła pod koła wozu, które jej przez brzuch przejechały.

Solarnia przy Łysku. W piątek rano zgorzała napełniona sprzętem stodoła gospodarza Błaszcza.

Królewska Huta. Nauczyciel pan Regecki w Chorzowie posiada kosa, liczącego już 20 lat. Sędziwy ptak zbielał prawie zupełnie i oślepł. Pomimo to zaczyna przy zbliżającej się wiośnie śpiewać.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Katolickie pisma niemieckie piszą, że przyszły wiec katolików niemieckich odbędzie się prawdopodobnie we Fryburgu w Szwajcaryi. Niektóre z tychże pism nadmieniają, że przeniesienie wieców na obcą ziemię, nie byłoby dla tychże korzystnem.

Zarządzony przez ministerstwo sposób obchodu setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I, nie podoba się wielu wybitnym mężom niemieckim. Sławny baron Egidy, były pułkownik a dzisiejszy przywódzca stronnictwa protestancko-socyalnego w Niemczech, pisze o tym obchodzie w piśmie swem, co następuje:

„Będziemy więc święcili jubileusz ten znowu publicznie, urzędowo, według ukazu i programu, głośno i wyzywająco, wspaniale a może nawet rozrzutnie, ale nie według serca tego, którego pamięć uczcić mamy. Uroczystość zarządzoną nie będzie uroczystością ludową. A dla czego? Otóż z tej przyczyny, że nie staliśmy się jeszcze narodem, że nie spełniliśmy jeszcze myśli tego, który nam zjednoczenie wywalczył, że popadliśmy znów w brzydką niezgodę braterską, ponieważ dalej gwałcimy brutalnie wolność sumienia i gwałtem przytłumiamy wszelkie dążności postępowe, które toczą się po za drogą rządową. Będzie to święto państwowe, jakich mamy corocznie kilka, na zewnątrz gorączkowe, jasno oświetlone, wspaniale ubarwione, na wewnątrz pełne zimna, niezadowolenia i brzydkiego poniżenia uroczystości!“

Pisma liberalne, jakkolwiek nie godzą się zresztą na dążności barona Egidy, — w tym wypadku przyznają mu zupełną słuszność.

Berlin. „Germania“ pisze, że liczba świadków w procesie Tauscha zmniejsza się codziennie. Po Normannie-Schumanie ulotnił się w świat Gingold-Stärsck, a teraz Metzch-Schilbach. Jest to rzeczą dziwną i wartoby dowiedzieć się, pisze „Germania“, zkąd ci panowie wzięli środki na podróż.

Systemowi szkólnemu w prowincyach z mieszaną polsko-niemiecką ludnością liche świadectwo wystawia „Schl. Ztg.“ w artykule: „Die Polenfrage in Preussen“. Wywnętrzywszy gniew zawzięty przeciwko „agitatorom“, przeciwko prasie, duchowieństwu. Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi poznańskiemu, Towarzystwom polskim i zebraniom, w polskim języku obradującym, przyznaje, że „znajomość języka niemieckiego u ludności polskiej wszędzie się cofa“.

Ale w zarzucie tym jest sporo obłudy. „Schl. Zeitung“ tak rozumuje: Twierdźmy, że niemczyzna się cofa, więc polskość należy prześladować, a przedewszystkiem popierać hakatyzm. A że więc szkoła „powstrzymać“ nie może tego cofania się niemczyzny, radzi „Schl. Zeitung“, żeby centralne władze wpłynęły na skrócenie polskiej nauki przygotowawczej do spowiedzi świętej.

To tak ma być ludowi zachowaną religia?

Grecya odpowiedziała na pismo mocarstw, że życzy sobie, aby kreteńczycy sami orzekli, pod czyje panowanie dostać się pragną, dodając, że nadanie samorządu nie usunie nadużyć dziejących się na wyspie. Co mocarstwa w obec tej wymijającej odpowiedzi uczynią, dowiemy się niebawem.

Z różnych stron.

Bochum. Drugim burmistrzem został obrany radzca miejski Graff, protestant. Także pierwszy burmistrz Hahn jest protestantem.

Bochum. Onegdaj wyłamał się z klatki przebywającej tu chwilowo menażeryi tygrys, którego jednak zdołano niebawem pochwycić.

W Ehrenfeld poświęcił onegdaj ks. prob. Schäfer z Bochum ochronkę.

Herne. W kopalni „Shamrock“ znaleźli onegdaj śmierć górnicy Marcin Rajewski i Karól Bremser.

Ewing. W „sznapskasyno“ W. Hermanna przyszło pomiędzy gośćmi do kłótni. Gdy jeden z nich, nazwiskiem Bredemann, wracał do domu, napadł go ktoś znienacka i pchnął tak silnie nożem, iż na miejscu padł

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

W chwili, gdy na dziedzińcu komtur zsiadał z konia, kulejąc nadszedł starzec; poznał go natychmiast komtur, a zwróciwszy się do jednego z braci zakonnych, rozkazał go przyprowadzić do siebie.

— Zkąd i po co przybywasz? — zapytał wyniośle staruszka, który z uśmiechem łagodnym nań spoglądał.

— Ze Slązka — odparł zapytany; — pielgrzymuję do Najświętszej Panny Maryi Malborskiej — i wskazał ręką ku kościołowi, na którego ścianie na tle złotem jaśniała olbrzymia postać Maryi.

Komtur popatrzał nań chwilę, łagodna twarz starca snać go rozbroiła, nic bowiem już nie rzekł, dobył tylko z kalety pieniądze i wsunął mu w rękę; potem odwrócił się od niego i przez krużganek pospieszył do wielkiego mistrza.

Starzec wrzucił niedbale pieniądze do torebki, potem zwolna posunął się w głąb dziedzińca, ku zabudowaniom, w których mieścił się dom dla chorych i gospoda dla podróżnych.

Tu mniej już było gwarno i tłoczno; kilku z czeladzi kręciło się na dziedzińcu, a we drzwiach prowadzących do gospody, stało dwóch pachołków, opartych o framugę, gawędząc z sobą i oczekując na podróżnych.

Starzec zbliżył się ku nim.

— Księdz jestem — rzekł, kłaniając się im pielgrzym — z ziemi śląskiej przywędrowałem do Panny Maryi; stary i okaleczony, o nocleg proszę.

Jeden z barczystych pachołków przypatrywał się chwilę starcowi, milcząc, niechętnie odszedł, niebawem powrócił i wezwał pielgrzyma, aby szedł za nim. Po kilku wschodach, na które z trudnością kulejący wszedł starzec, doszli do małej izdebki, a z niej do większej i widnej, gdzie na wygodnem krześle z poręczami siedział otyły mężczyzna. Księdz w progu się skłonił.

Zkąd? co? jak? po co? — zapytał jakby bez myśli szpitalnik.

Starzec dał mu tę samą odpowiedz, co i komturowi.

— W sam czas przybywacie, — odrzekł — bo właśnie wieczerzę mają podawać. Nikomu w imię Maryi i świętego Jana nie odmawia się odpoczynku.

Wtem wzrok jego padł na skaleczoną nogę starca, z pod której sączyła się krew, plamiąc posadzkę.

— A to co? — zapytał.

— Przypadek, — odparł staruszek — moja wina: pospieszyłem we wrota, gdy jechali rycerze, i koń mi nogę zdeptał.

— A idźże ojcze, idź: niech ci w szpitalu nogę opatrzą.

Mężczyzna klasnął w dłonie; ukazał się w izbie pachołek.

— Zaprowadź ojca do szpitala — rzekł, zwracając się do wchodzącego, — niechaj mu nogę opatrzą, do wieczerzy posadzą i nocleg zaznaczą.

Pokłoniwszy się nizko, staruszek wyszedł za pachołkiem. Niedaleko do szpitala; tam kilku braci zakonnych stało u wnijścia; tym go oddał pachołek. Braciszek poprowadził starego do krzesła, kazał mu usiąść i pochylił się do nogi; lecz kiedy miał już wziąć ją do ręki, spojrzawszy staremu w oczy, wydał okrzyk stłumiony.

Starzec położył palec na ustach, dając znak, aby milczał. Zrozumiał go snadź braciszek, gdyż zajął się w milczeniu opatrywaniem nogi. Odwiązał sznurki, przytrzymujące proste skórzane rzemienie, następnie przyniósł wody, obmył ranę i płótnem a potem suknem ją owinął.

— Bóg ci zapłać, Franku — rzekł staruszek — modlić się za ciebie będę.

Chłopiec westchnął.

— Módlcie się za nas wszystkich — odparł — bo u nas źle...

W tej chwili rozległ się głos dzwonka.

— Na wieczerzę wzywają — rzekł braciszek, otrząsając się nagle z zadumy; — chodźcie ojcze, głodni pewno jesteście.

— Dzień cały oprócz wody nic w ustach nie miałem.

— Chodźmy.

To powiedziawszy podał rękę starcowi i poprowadził go przez długi korytarz do refektarza.

Za ogromnym stołem, nakrytym do wieczerzy, siedziało kilku rycerzy; służba uwijała się roznosząc nakrycia, potrawy i napitek. Na jedzenie jeszcze czas nie przyszedł, braciszek więc posadził starca na ławie opodal drzwi. Oczy wszystkich ciekawie zwróciły się na niego. Jeden z rycerzy, wysokiej postaci, zbliżył się ku niemu i zapytał:

— Zkąd to Bóg prowadzi?

— Ze śląskiej ziemi — odparł starzec.

— A cóżeście po drodze słyszeli?

— Cóż mogłem słyszeć, idąc od kościoła do kościoła i modląc się po drodze?

— Przecież tam słychać, że się Jagiełło do wojny z nami gotuje.

Starzec wzniósł wzrok do góry i szepnął:

— Niech nas Bóg od niej zachowa! Mnie o pokoju mówiono.

— Niech nas Bóg od pokoju uchowa! — zawołał porywczo Krzyżak. — Raz z tymi rozbójnikami skończyć potrzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

r upem. Wszystko to skutki tej przeklętej go rzałki!

Friedrichsruh. Stan zdrowia starego Bismarcka wiele w ostatnim czasie pozostawia do życzenia, tak że nie będzie mógł urodzin swych, przypadających 1 kwietnia, obchodzić w zwykły sposób.

Langendreer. Górnicy Heissner i Firmus zostali w kopalni „Siebenplaneten" zasypani. Ciężko okaleczonych odstawiono do domu chorych.

Harpen przy Bochum. Dnia 8 go bm. wróciwszy od stawki z Bochum, chodziło kilku chłopaków po wsi, grając na harmonice. Przyszło do kłótni. Jeden z chłopaków, Bredermann, poszedł do domu a wróciwszy, przerznął swemu przeciwnikowi, Krämerowi, gardło nożem od chleba, który przyniósł ze sobą. Bredermann po kilku minutach wyzionął ducha. Zbrodniarza jeszcze tego samego wieczora aresztowano.

Berlin. Poseł centrum dr. Rudolphi umarł tu 9 bm.

Schoenow. Ciała ośmiu zasypanych górników z kopalni Schoenow wreszcie wydobyto na powierzchnię. Wszystkie są strasznie zeszpecone. Okropną była scena, gdy dzieci i żony nieszczęśliwych rzuciły się z krzykiem i płaczem na trupy swych żywicieli.

Lwów. Ks. Edward Stanisław Ortved, misyonarz, głównie dla Polaków w Danii przebywających, bawi od kilkunastu dni we Lwowie, zbierając składki na budowę kościoła dla Polaków. Jak wiadomo, nawrócił on się z protestantyzmu przeważnie przez czytanie dziejów polskich i wyuczył się dość dobrze mowy polskiej.

Godne naśladowania. Warszawskie „Słowo" dowiaduje się, że po ukończeniu spraw spadkowych po śp. Stanisławie Kronenbergu pracownicy tegoż domu bankierskiego otrzymali w tych dniach nadzwyczajną gratyfikacyę w stósunku 10 procent pobieranej rocznej płacy, pomnożonych przez lata służby. Gratyfikacya ta wyniosi ogółem 94,000 rubli. Jeden z reprezentantów firmy otrzymał 15,000 rubli, inni po kilka set i po kilka tysięcy, a nawet jeden z woźnych obdarowany został tysiącem rubli.

W Belgii wytworzył pewien przemysłowiec i uzyskał patent na welocyped nowszego pomysłu. Nie jest on poruszany ani nogami ani motorem, tylko siłą ciężkości, jaką jadący wywiera przez siedzenie na tak zw. siodło. Obrot kołom nadają bardzo zmyślnie urządzone dźwignie. Jeździec na tym welocypedzie wcale się nie męczy, jedynie małego zużycia siły mu potrzeba na kierowanie maszyną, która wcale nie ma być droższą niż inne welocypedy, a waży tylko 35 kilogramów.

Bardzo rzadki w dziejach miast i podatków wypadek wydarzył się w prusko-litewskiem miasteczku Gerdauen w Prusach Wschodnich. Otóż tamtejsza rada miejska uwolniła od płacenia podatków, pewnego robotnika, za to, że przez 40 lat pracował wiernie u jednego chlebodawcy i przez ten czas prowadził się bez zarzutu. Dziwne to w dzisiejszych czasach, ale godne naśladowania.

Okradzenie kościoła. Smutny wypadek zdarzył się w gubernii podolskiej w miasteczku Ułanowie — jak donoszą do „Wieku" warszawskiego. Okradziono tam kościół parafialny. Sprawcami świętokradztwa byli żydzi, którzy wdarłszy się do ubogiej świątyni, zabrali co było: to jest 40 rubli ze skarbonek, dwa kielichy i puszkę do komunikantów, komunikanty zaś rozsypali po dywanie. Ponieważ w Ułanowie proboszcza nie było w tej chwili a dojeżdża tam tylko ksiądz z sąsiedniej parafii, nie spostrzeżono zaraz kradzieży. Nie mniej po stwierdzeniu jej tak energicznie wzięto się do peszukiwań, że złoczyńców niebawem odkryto w Janowie, miasteczku odległem o 30 wiorst. Kielichy odebrano, pieniądze tylko przepadły. Żydzi są już w więzieniu.

Wspomnienia historyczne.

13 marca 1881. Zmarł w Petersburgu car Aleksander II, wskutek bomby dynamitowej, rzuconej przez nihilistów rosyjskich. Dziwny zbieg okoliczności... w południe dnia tego podpisał Aleksander II akt konstytucyi dla ziem i narodów sobie podległych. Akt ten był owocem starań ministra Loris-Melikowa. Po wstąpieniu na tron Aleksandra III, prezes synodu, Pobiedonoscew, wróg wszelkich zmian w dotychczasowym systemie rządowym, zdołał skłonić cara wbrew pierwotnemu jego przekonaniu, do odmówienia potwierdzenia nowej ustawie. Konstytucya ogłoszoną nie została, a Loris-Melikow otrzymał zwolnienie ze służby państwowej.

Za Aleksandra II wybuchło i uśmierzonem zostało powstanie styczniowe, oraz wydanym został cały szereg ustaw, skierowanych przeciw Polakom, ich narodowości i językowi polskiemu.

Straszne prześladowanie i męczeństwo unitów, oraz urzędowe skasowanie Unii, dokonywało się za panowania cara Aleksandra II.

14 marca 1801. Zmarł w Berlinie książę poetów Stanisławowskiej epoki, ksiądz Ignacy Krasicki (urodzony roku 1731). Zmarły ostatnio był Arcybiskupem gnieźnieńskim.

Pożyteczne wiadomości.

Ważny dla rzeźników wyrok, wydał niedawno sąd Rzeszy. Według tego wyroku należy uważać za fałszowane kiełbasy, do których dodano choćby najmniejszą ilość mąki.

Pracodawca winien odprawionemu z pracy robotnikowi bez wszystkiego oddać kartę kwitową, choćby robotnik nie żądał jej wyraźnie. Zatrzymać jej nie wolno pod żadnym warunkiem, tak samo nie należy jej wręczać policyi.

Wedle rozstrzygnięcia berlińskiego kamergerychtu wdowa po szynkarzu, która zamierza dalej szynk prowadzić, nie potrzebuje do tego nowej koncesyi, ma jednak obowiązek proceder na nowo policyi zameldować.

Stęple dotychczasowe tracą wartość dnia 1-go kwietnia rb. wskutek nowego pruskiego prawa. Kto więc posiada stęple (znaczki), lub ostęplowane arkusze, niechaj je sprzeda przed 1-szym kwietnia rb. w najbliższym urzędzie celnym.

Rozmaitości.

Najstarszy krzak róży na świecie rośnie na cmentarzu w Hildesheim, małej hanowerskiej mieścinie. Główny pień obumarł już od bardzo dawnych czasów, lecz nowe gałęzie znalazły sobie drogę w murze i okryły całą kaplicę. Według podania, róża ta posadzoną była około roku 800. Kościół spalił się w XI wieku, korzenie krzewu puściły jednakże nowe pędy.

Trzy teściowe. W Warszawie jak wiadomo przeprowadzony został jednodniowy spis ludności. Otóż jeden z rachmistrzów tego spisu zwiedzając swój rewir na Powiślu, zanotował fakt następujący wysoce charakterystyczny. W jednym lokalu kotlarza fabrycznego, wdowca po trzech żonach, mieszkają z nim wspólnie trzy niemłode kobiety, matki zmarłych żon. Rachmistrz zdumiony samym faktem, wdał się w rozmowę, z której wynikło, że teściowe kochają swego zięcia, a ten ma dla nich niekłamane przywiązanie. Co jeszcze jest osobliwszem, że trzy kobiety harmonijnie z sobą żyją i podług jednomyślnej opinii sąsiadów, rodzina cała odznacza się przykładną zgodnością.

Torpedy są to przyrządy wodne napełnione dynamitem, służące do rozbijania okrętów. Wymyślono w ostatnich czasach torpedy powietrzne. Są to balony, do których przytwierdzają narzędzia, napełnione dynamitem i prochem, a które spadają z wysokości do miast, fortec i wśród wojskowych szeregów, szerząc spustoszenie. Zapewne wkrótce armie europejskie będą zaopatrzone w podobne mordercze przyrządy ze szkodą podatkujących.

Nabożeństwo polskie.

W porządku we „Wiarusie" drukowanym nastąpiła zmiana:

Od 13 do 15 marca w **Linden.**

(Do **Witten** przyjedzie O. Korneliusz z Dortmund w niedzielę 28 marca.)

Od 18 do 22 marca w **Wattenscheid.**

Od 24 do 26 marca w **Weitmar.**

Od 27 do 29 marca w **Wiemelhausen.**

Od 2 do 6 kwietnia w **Eickel.**

Od 9 do 13 kwietnia w **Rotthausen.**

Dalszy porządek później oznajmię. Od 29 marca aż do 2 kwietnia będę pomagał ks. Bitterowi w Herne-Baukau. *O. Roch.*

Doniesienia kościelne.

W drugą niedzielę Postu dnia 15 marca nabożeństwo pasyjne w **Kolonii** o godz $2^1/_2$ po południu. Pierwsza część „Gorzkich żali", przed kazaniem 5 razy „Któryś cierpiał za nas rany".

Wszystkich Rodaków dobrej woli zachęcam w czasie św. Postu do gorliwego uczęszczania na „Gorzkie żale". *Ks. Leichert.*

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

Spowiedź wielkanocna

w dyecezyi paderbornskiej rozpoczęła się w tym roku **14 lutego** i trwać będzie aż do niedzieli Trójcy Przenajśw. tj. aż do **13 czerwca.**

W tym czasie przebywać będę:

Od poł. 13 aż do południa 15 marca w **Langendreer.** *O. Korneliusz.*

Posady i prace.

Woźnica. J. Mathis, Essen, Schluhofstr. 2.
2 zegarmistrze. B. West, Bottrop.
Krawiec. H. Schnier, Aplerbeck.
10 mularzy. Kopalnia „Johann Deimelsberg" w Steele.
Malarz. F. Wachtmeister, Castrop, Widumer Str.
Służąca. Jan Brenner, Rotthausen, Briesenstr.

Towarzystwo świętego Wojciecha w Gladbeck podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 14-go marca o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w lokalu p. Trappego

walne zebranie,

na którem będą obierani brakujący członkowie zarządu. Na zebranie to szanownych członków i Rodaków zamieszkałych w Gladbeck i okolicy uprzejmie zaprasza **W. Sobolewski,** prezes.

Frohnhausen.

Towarzystwo św. Antoniego z Frohnhausen donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 14-go marca o godz. 4-tej po południu odbędzie się **miesięczne posiedzenie** pa sali zwykłych posiedzeń. Upraszam o jak najliczniejszy udział wszystkich członków, gdyż mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia

Stanisław Nadobny, przewodniczący.

Dortmund.

Towarzystwo „Jedność oznajmia wszystkim Towarzystwom, iż lokal zgromadzeń przeniesiony jest od pana Steinbacha do p. **Pähler Humboldstr. 15.** Uprasza się Rodaków w Dortmundzie i okolicy, aby raczyli się wpisać na członków, ponieważ lokal znajduje się w bliskości kościoła Najśw. Panny Maryi i jest bardzo odpowiedni.

Tomasz Bzyl, przewodniczący.

Alstaden.

Szan. Rodakom i Rodaczkom w Alstaden i okolicy donosimy, iż w każdą niedzielę Postu o godz. $3^1/_2$ będziemy odprawiali **„Drogę Krzyżową“,** jak po inne lata, dla tego prosimy wszystkich Rodaków, aby jak najliczniej przychodzili na te nabożeństwa. Powinniśmy pokazać, że jeszcze nie wygasła u nas miłość do wiary Ojców i nigdy nie wygaśnie. Choćby jeszcze większe burze nad głowami naszemi szalały, przy wierze świętej stać będziemy do śmierci. W niedzielę, 14 marca, po odprawieniu „Drogi Krzyżowej“ odbędzie się **zebranie miesięczne** Tow. św. Jerzego, na które wszystkich członków i tych, którzy chcą się dać zapisać, serdecznie zapraszamy.

W imieniu zarządu
Fr. Radecki, przew. Tow. św. Jerzego w Alstaden.

Herne.
Towarz. chrześc. górników.

W niedzielę, 14 marca o g. 4 po poł. odbędzie się

zebranie

w lokalu p. Nussbauma (Centralhalle), na które się zapresza wszystkich chrześciańskich górników, który mają zamiar przystąpić do towarzystwa chrześciańskich górników. Przewodniczący p. Brust, jako też kilku innych mówców przyrzekło swoje przybycie.

Komitet.

Poszukuje się agentów

którzy chcieliby się zająć za stósownem wynagrodzeniem zbieraniem członków dla zabezpieczenia ludowego „Wiktorya“ w Berlinie. — Zgłoszenia listowne proszę posyłać pod lit. F. R. A. 10. do ekspedycyi „Wiarusa Polsk.“ w Bochum.

Robotnicy
do prac ziemnych

20 do 25 osób znajdą stałe zatrudnienie przy zarobku 3 marek, przodownicy przy zarobku 4 marek na dzień, wolnem mieszkaniu i spaniu. Bliższych wiadomości udzieli właściciel składu obuwia **B. Frie, w Wanne.**

Mało używana

maszyna do szycia dla szewców

tanio do nabycia.

Wdowa Krupczyńska,
Langendreer-Bahnhof, w domu p. Helda, Gartenstr. $148^1/_2$.

Dziewczyna polska do dzieci

od 14 do 16 lat znajdzie miejsce, gdzie wyuczyć się będzie mogła prasowania.

Franciszek Blum
Ehrenfeld, Nothstr. 15, p. Bochum.

Dom

z 2—3 miejscami do budowy przy ul. Ludwigstr. 265/1 w **Bruchu** jest na sprzedaż.

Kapitały hipoteczne.

na miejskie i wiejskie posiadłości dostarcza w krótkim czasie po niskim procencie **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Dla wyjaśnienia i pouczenia!

Wielka siła lecznicza pewnych prostych ziół i korzeni znaną jest od czasów najdawniejszych, i chociaż przez dłuższy szereg lat niedostatecznie ją oceniano i zwracano na nią uwagę, to w nowszym czasie, w świecie naukowym powstały dążności zmierzające do tego, aby różne leczące siły, które spoczywają w świecie roślinnym dostatecznie zbadać. — Natomiast znany jest powszechnie miód, jako jeden z najnaturalniejszych środków leczniczych i jego znaczenie lecznicze ogólnie bywa cenione. Niezaprzeczonym jest jego wpływ, wstrzymujący rozkład i bywa w stósownej formie polecany przez lekarzy przeciw chorobom jamy ustnej, krtani i organów oddechowych. — Przy miodzie jednak przedstawia się trudność, iż w stanie naturalnym nie wszyscy znosić go mogą. Bez przymieszaki jest on za ostry. — Wszystkie powyższe dodatnie i ujemne strony uwzględniając, znajdujemy połączone wszystkie dodatnie strony w znanym od dawnych pokoleń, sporządzonym z szlachetnych leczniczych ziół, czystego wina i miodu krajowego

SCHUTZ-MARKE

C. Lück'a uzdrawiający miód ziółkowy.

Części składowe. Należy wziąść 15 kg najlepszego miodu, 3 kg. świeżego soku owocu jarzębiny, 4 kg. dystylowanej wody, ugotować, dobrze pianę oddalić i dołączyć przecedzonemu 4 kg. dobrego wina białego, które przedtem z 250 grm. korzenia goryczki, 250 korzenia fiołkowego, 750 grm. korzenia dziewięciusiłu, 360 grm. nogietka, 180 grm. kłębu wężownika i 180 grm. mchu płucnego, wszystko krajane, wyciągnięte zostało. — **Cena:** Cwierć flaszki 1,00 mr., — pół flaszki 1,75 mr., — cała flaszka 3,50 mr. — **Przy zakupnie** *trzeba zważać, aby etykieta i korek zaopatrzone były w załączony znaczek ochronny i firmę C. Lück, Kołobrzeg.*

Oszuści nadają swoim naśladownictwom podobne nazwy, a nawet idą tak daleko, iż zewnętrzne opakowanie naśladują. Nawet chęć oszustwa jest kary godną.

Składom, które na żądanie fabrykatów C. Lücka, staraćby się chciały inne podobnie się nazywające fabrykaty wcisnąć, nie trzeba w ogóle ufać, tylko gdzieindziej potrzebne rzeczy zakupić, a gdyby nie było składu, wtenczas należy się zwrócić wprost do składu głównego C. Lücka w Kołobrzegu, który najbliższej aptece przesyłkę zleci.

W wielkiem poważaniu są fabrykaty C. Lücka od kilku lat dziesiątków. Nie dziw tedy, że wciąż powstają firmy, które się nie wstydzą, własne małowartościowe fabrykaty pod podobną nazwą publiczności wciskać. Należy trzymać się tego, aby tylko fabrykaty **C. Lücka** otrzymywać.

Skuteczne przy cierpieniach organów oddechowych:
cierpieniach płuc, cierpieniach piersi, astmie. łechtaniu w gardle, kaszlu i chrypce. Nadzwyczajne rozpowszechnienie we wszystkich kołach. Jedna próba poucza lepiej, niż wszystkie ogłoszenia.

Od dawnych pokoleń najlepsze skutki.

Dowodem tego liczne bardzo cenne świadectwa, jak np.

Płucie, kurcz żołądkowy. Cierpiąc długie lata na katar żołądka tak, iż byłem zmuszony porzucić mój zawód młynarski, zażywałem Pański miód ziółkowy. Wszystkim, którzy się pytają, co mnie pomogło, polecam pański miód, herbatę, oraz wyborną esencyę. Przez 20 lat używałem różnych środków i Bogu dziękuję, że w pańskim miodzie i esencyi znalazłem środek, który mnie uwolnił od cierpień, tak iż swobodnie swej pracy poświęcać się mogę. Ból, brak powietrza, płucie, kurcze żołądka. wszystko to znikło po zużyciu Pańskiego miodu i esencyi. (Następuje zamówienie).

Maryanowo, 14 lutego 1897. Z szacunkiem *F. Seefeld.*

Prawdziwy miód ziółkowy **nabywać można** we wszystkich aptekach w Bochum, składy: w aptec Webera, starej aptece, w aptece Hornunga, w aptece pod aniołem (Engel Apotheke), w Reichsadler-Apotheke Br. Schmidta, na rogu ulic Humboldstr. i Schillerstr., w Weitmar u aptekarza Schulte-Herweling, w Harpen u aptekarza Bussego, w Wattenscheid: w aptece „Stadt-Apotheke“, w aptece Hoynik, w aptece „Germania-Apotheke, a prócz tego w niemal wszystkich aptekach w Niemczech.

Do przyjęcia

polecamy

nadzwyczaj korzystnie

Cała suknia 6 metrów ciężkiej materyi . . . . **1,32 m.**

Cała suknia 6 metrów rzetelnej materyi . . , . **2,70 m.**

Cała suknia 6 metrów tęgiej suk. materyi . . . **2,88 m.**

Cała suknia, metrów czysto we·/·anego szewiotu **3,30 m.**

Cała suknia, 6 metr. ciężk. czysto wełnianego szewiotu **4,50 m.**

Cała suknia, 6 metrów czysto wełnianego kaźmiru **4,50 m.**

Cała suknia 6 mtr. ciężk. czarnej materyi, czysta wełna **4,75 m.**

Cała sukna, 6 metrów czysto wełnianego kaźmieru **5,40 m.**

Cała suknia, 6 metrów wełnianej, czarnej materyi **7,00 m.**

Cała suknia, 6 metrów, eleg. nowość, czysta wełna **8,00 m.**

Cała suknia, 6 metr., czysto wełniane materye i wyżej. **10,50 m.**

Bracia Alsberg,

Wattenscheid,

przy ulicy Oststr. nr. 36.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześciańskiej doskonałości ćwiczenia.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.